

Przyrodnicy przedwojennego Lwowa na Cmentarzu Łyczakowskim

W sobotę 19 marca 2016 r. w Muzeum Przyrodniczym odbyła się prelekcja Pawła Brzegowego i Sławomira Dorockiego pt. „Przyrodnicy przedwojennego Lwowa na Cmentarzu Łyczakowskim”. Autorzy przedstawili materiały zebrane podczas badań prowadzonych w archiwach lwowskich. Tematem ich zainteresowania byli wybitni polscy przyrodnicy, którzy zostali pochowani na tym właśnie cmentarzu. Niektórzy z nich byli swego czasu prekursorami nowych dziedzin w nauce, dawniej szanowani, dzisiaj zapomniani.



Foto: Krzysztof Tęcza

W zasadzie, jeśli chodzi o sam Cmentarz Łyczakowski, to każdy Polak odwiedzający Lwów, przybywa tu niejako obowiązkowo. Nic w tym dziwnego, zważywszy na fakt, iż ten jeden z najstarszych i największych cmentarzy to wielkie muzeum. Zgromadzone tu pomniki i rzeźby nagrobne, nierzadko wykonane przez najwybitniejszych artystów epoki, mogą przyprawić o zawrót głowy. Na ok. 300 tys. mogił można zobaczyć około pół tysiąca posągów, które poza pięknem dostarczają oglądającym je przechodniom pewnych swoistych przekazów, które niejako zmuszają ich do zadumy i zastanowienia się także nad swoim bytem na tym świecie. Zachowało się tu także około 20 kaplic grobowych. Oczywiście znajdują się one w różnym stanie, przeważnie opłakanym. Nie mniej świadczą o zamożności rodzin, których przedstawiciele tam spoczęli.

Początki nekropoli sięgają końca XVIII wieku kiedy to władze austriackie zakazały dalszych pochówków w śródmieściu Lwowa. Założono wówczas nowe cmentarze, po jednym dla każdej z dzielnic miasta. To właśnie wtedy, w roku 1786 powstał Cmentarz Łyczakowski. Jest to miejsce niesamowite niemalże od samego początku. Dziwne uczucie jakie czuje każdy wstępujący tu pojawia się już przed powstałą niemal wiek później bramą cmentarną. Zbudowano ją wykorzystując jako budulca zaniedbane nagrobki.

Nekropolia ta jest nie tylko bardzo duża lecz niezwykle „przyjazna”. Widziana z lotu ptaka sprawia wrażenie wielkiego zielonego lasu. Pośrodku znajduje się wzgórze zwane „Górka powstańcza”. To tam są pochowani uczestnicy wielkiego zrywu niepodległościowego roku 1863. Miejscem, do którego musi dotrzeć każdy odwiedzający jest Cmentarz Obrońców Lwowa popularnie zwany

Cmentarzem Orłąt Lwowskich. Miejsce to, zniszczone niemal doszczętnie w drugiej połowie XX wieku systematycznie odzyskuje swój dawny blask. Ostatnio wróciły tu rzeźby lwów. Dzisiaj teren tej części cmentarza nie sprawia już tak przygnębiającego wrażenia.

Wracając jednak do głównego tematu dzisiejszego wykładu musimy stwierdzić, że do tej pory nawet nie zdawaliśmy sobie sprawy z faktu, iż na Cmentarzu Łyczakowskim spoczywa tak wielu wybitnych przyrodników.

Pochowano tu m. in. prof. dr Rudolfa Zuber (1858-1920), który znaczną część swojego życia spędził na poszukiwaniu złóż ropy naftowej. Przebadał wszystkie kontynenty poza Australią. Poszukiwał także złóż węgla kamiennego. Prof. Zuber wydał pracę pt. „Flisz i nafta”, w której zawarł swoje doświadczenia zdobyte w trakcie 30-letnich badań. Dzisiaj pamiętamy o nim głównie jako o odkrywcy znajdujących się w Krynicy Źdroju źródeł bardzo rzadkiej wody nazwanej ZUBER.

Kolejnym przedstawicielem polskich przyrodników pochowanych na cmentarzu jest prof. dr Benedykt Dybowski (1833-1930). Jego osobę uważa się za jednego z najznamienitszych odkrywców świata. Za udział w powstaniu 1863 r. został skazany na karę śmierci. Dzięki wstawiennictwu niemieckich uczonych karę złagodzano i profesor został zesłany na Syberię. Ponieważ był lekarzem pozwalano mu na prowadzenie prac badawczych. Dzięki temu dokonał wielu odkryć badając życie Bajkału. Kolejne badania podjął podczas wyprawy brzegiem rzeki Amur. Za jego zaangażowanie i dokonane odkrycia władze carskie darowały mu resztę kary i pozwoliły wrócić do domu. Prof. Dybowski zorganizował kolejną wyprawę i przez 6 lat badał rejon Kamczatki. Interesował się także Wyspami Komandorskimi. Tubylcy za pomoc jaką im wyświadczał nazywali go Dobrym Białym Człowiekiem. Najwyższe wzniesienie na wyspie Beringa otrzymało jego imię.

Gdy dotarł do Lwowa podjął się stworzenia katedry zoologii na Uniwersytecie wtedy jeszcze Franciszkańskim. Ze względu na jego przychylne podejście do teorii Darwina nie był zbyt dobrze odbierany przez władze kościelne. W roku 1906 ponownie aresztowany miał zostać zesłany do Jakucji. Tym razem wybronił go naukowcy rosyjscy. W roku 1929 został honorowym obywatelem Lwowa.

Na Cmentarzu Łyczakowskim ustawiono pomnik poświęcony profesorom zamordowanym w 1941 r. przez Niemców. Niestety nie mają oni swoich mogił gdyż okupanci skutecznie zadbali o to. Nie mniej, ze względu na wkład tych osób w naukę polską ale i światową warto przystanąć przy owym pomniku i zapalić znicz.

Krzysztof Tęcza